GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 4 korony, kwartalnie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 40 halerzy.

Inseraty według umowy.

Agentów nie wysyłamy.

ORGAN „ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO" URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI W KRAKOWIE.

Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya w lokalu „Związku ekonomicznego" ulica Jagiellońska L. 9, I. p. *od godziny 6 do 8 wieczorem.* Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 2. Kraków, w styczniu 1910 r. Rok II.

Komunikaty Zarządu.

Sprzedaż mięsa.

Zarząd Związku podaje do wiadomości swym Członkom, iż nowo uzyskana czwarta jatka Związku Nr. 19 w jatkach poddominikańskich otwartą została w połowie stycznia b. r. Zarząd Związku wzywa swych Członków do solidarnego korzystania z jatek Związku i do wspierania przędsiębiorców, którzy podjęli się popierać interesa członków Związku. Zażalenia wnosić należy do kancelaryi Związku codziennie od godz. 6—8 wieczór przy ul. Jagiellońskiej L. 9 I. p.

Wyzysk mieszkaniowy w Krakowie.

Wiedeńska „Gazeta urzędnicza" przynosi w numerze 1. z dnia 10. stycznia b. r. nadzwyczaj ważne wiadomości z zakresu samopomocy urzędniczej. W kwietniu 1908 roku powstało w Centralnym Związku austryackich urzędników państwowych wiedeńskie ogólne Towarzystwo budowy domów. Towarzystwo to wybudowało już 2 kamienice, korzystając z pomocy udzielonej przez Rząd z 4-milionowego funduszu jubileuszowego. Jedną z tych kamienic wybudowano w dzielnicy XIII. Hietzing, (Hietzinger-Hauptstrasse 96), a drugą w dzielnicy III. Landstrasse (Rudolf v. Altplatz 2). W obu powyższych kamienicach urządzono stosunkom urzędniczym odpowiednie mieszkania, obejmujące od 2—4 pokoi z przynależytościami, wyposażone w sposób prawdziwie cywilizowany, godny Europy. I tak rozróżnia się w Wiedniu zasadniczo pokoje większe o dwóch oknach, noszące miano pokoju (Zimmer) od pokoi jednooknowych mniejszych, zwanych gabinetami (Kabinett). Pokoje w kamienicy zbudowanej w dzielnicy Hietzing mają po 22·4 m² powierzchni, a gabinety 11·7 m², pokoje zaś w kamienicy zbudowanej w III. dzielnicy Landstrasse, mają po 23·2 m² powierzchni, a gabinety po 12 m².

Każde mieszkanie w obu kamienicach omawianych, posiada twarde posadzki, drzwi dwuskrzydłowe, osobny kloset spłukiwany, oświetlenie elektryczne, urządzenie gazowe w kuchni i wodociąg.

Do każdego mieszkania należy przedpokój i kuchnia, a każde mieszkanie, złożone przynajmniej z 2 pokoi i powyżej, posiada **ponadto łazienkę, pokoik dla sług i spiżarkę.** Na każdem piętrze znajduje się balkon do trzepania rzeczy oraz szyb do zsypywania śmieci; pralnia i suszarnia na bieliznę znajdują się na strychu.

Nie można przeto zaprzeczyć, aby podobne urządzenie mieszkania nie czyniło zadość nowożytnym i wszelkim hygienicznym wymaganiom, co taką niezmierną rolę odgrywa w życiu rodziny i tak jest ważnem zwłaszcza dla rozwoju dzieci.

Czynsze za mieszkania w kamienicy związkowej w Hietzing są następujące:

Za 4 pokoje z przynależytościami (w tem 3 pokoje z narożnikiem i 1 gabinet) 1220 K, za 3 pokoje z przynależytościami (w tem same pokoje o 2 oknach) 1000 K, za 3 pokoje z przynależytościami (w tem 2 pokoje i 1 gabinet) 820 K, za 2 pokoje z przynależytościami (same pokoje o 2 oknach) 660 K, za 2 pokoje z przynależytościami (w tem 1 pokój, 1 gabinet) 360 K.

Czynsze w domu związkowym w III. dzielnicy — Landstrasse:

Za 3 pokoje z przynależytościami (w tem 2 pokoje, 1 gabinet) 990 K, za 2 pokoje z przynależytościami (same pokoje o 2 oknach) 780 K, za 2 pokoje z przynależytościami, z narożnikiem (same pokoje o 2 oknach) 850 K, za 2 pokoje z przynależytościami (w tem 1 pokój, 1 gabinet) 540 K.

Czynsze powyższe są o 40% niższe, aniżeli w sąsiednich prywatnych domach tych wykwintnych dzielnic.

Czynsze te — ta wspaniała zdobycz solidarnej samopomocy urzędników, wspartych bezinteresowną pracą inteligentnych pracowników Związku centralnego — to wymowny dowód, że w samym Wiedniu, gdzie mieszkania w zasadzie są tańsze aniżeli w Krakowie, mogli urzędnicy otrzymać tanie materyały i zbudować domy o mieszkaniach prawdziwie europejskich, dostępnych jednak ze względu na umiarkowany czynsz szerokim warstwom urzędniczym.

Czynsze wykazane w związkowych kamienicach pokrywają oprocentowanie kapitału i udziałów członków, koszta utrzymania domu i wszelkie inne ciężary — i jeszcze są niższe o 40% aniżeli w prywatnych kamienicach tych samych dzielnic. Domy powyższe buduje się przy pomocy pożyczki na II. hipotekę udzielaną z funduszu jubileuszowego (na 3%); pożyczkę tę poprzedza zwykła hipoteczna pożyczka do 50% wartości domu, pożyczka poprzednia dostarcza kapitału budowlanego ponad 50% do 90%, a 10% muszą złożyć członkowie udziałami, wynoszącymi 200 koron, które wraz z wpisowem, wynoszącem 10 koron, można upłacać ratami miesięcznemi po 5 koron.

Różnica między czynszami we wzorowych domach Związku centralnego, nieobliczonych na wyzysk, a w domach prywatnych w tych samych dzielnicach dowodzi równocześnie, jak wielkie dochody ciągną właściciele realności ze swych domów i jakie pęta nałożyły zapatrzone tylko w swój zysk warstwy posiadające na życie rodzinne urzędników i rozwój młodego pokolenia w miastach.

Porównajmy teraz czynsze krakowskie z czynszami ustanowionymi w związkowych domach w Wiedniu.

Poprzód podnieść musimy znane zalety przeważnej liczby naszych domów: Najlichsze materyały budowlane, licha robota, najprymitywniejsze malowanie ścian, wadliwa kanalizacya i stąd wyziewy z muszli wodociągowych, schody oświecone kagankiem naftowym, słynne otwarte wychodki (85% domów je posiada!) położone nieraz w 2-piętrowym domu na parterze lub na przeciwległym końcu podworca; w nowszych domach budują nowy rodzaj pokoi zwanych celami lub klatkami, w całym zaś Krakowie istnieje absolutna przewaga gabinetów i rzadkość pokoi o 2 oknach; mnóstwo robactwa uprzyjemnia żywot; zupełny brak pokoików dla służby, która śpi w kuchni; nadto rzadkie spiżarnie; wiele okolic malarycznych i bajeczne kombinacye w nowszych kamienicach, przynoszące zaszczyt rodzimemu budownictwu, np. połączenie kuchni wprost z otwartym wychodkiem malutkiem przejściem, w którem urządzono spiżarnię! (sługi i dzieci zatrute gazami dostają często w takich mieszkaniach lęku nocnego) dalej maleńkie ganeczki, na które wiodą drzwi na 50 cm szerokie itp. Oto wygody krakowskich mieszkań! Do tego dodać trzeba regułę, że właściciel a zwłaszcza jego administrator nie chce robić żadnych napraw, lub co najwyżej na spółkę z lokatorem.

Przechodząc do porównania czynszów widzimy, że: za 3 zwykłe pokoje (2 gabinety i 1 pokój) z łazienką płaci się w Krakowie 1200 do 1320 koron, —

w Wiedniu zaś od 820 (2 pokoje, 1 gabinet) do 990—1000 koron (same pokoje o 2 oknach). Tu dodać należy, że podobnie jak w Wiedniu wyposażone mieszkania o 3 pokojach 2-oknowych wykazywałyby w Krakowie czynsz 1500—2400 kor.

W Krakowie mieszkanie z 3 pokoi złożone, bez łazienki i bez wiedeńskiej kultury kosztuje zwykle od 1000—1300 kor. rocznie!!

Cztery pokoje zwykłe kosztują w Krakowie 1400—1600 koron, z wyposażeniem jak w Wiedniu w domach związkowych kosztowałoby w Krakowie mieszkanie o 4 pokojach od 2400—3000 koron.

Mieszkania 2-pokojowe w domach Związku centralnego w Wiedniu kosztują od 360—780 koron, w Krakowie zaś 600—1200 koron!!

Czy daty przytoczone — zapytać się godzi — nie wykazują ogromnego wyzysku ludności, wyzysku, który jak dusiciel objął najuboższych, wyciskając za białego dnia wszelkie soki żywotne z tych, których znamieniem dziedzicznem anemia? Czyż taki ogólny, bezmyślny wyzysk uboższych warstw tego samego miasta niesłusznie nazwano samogwałtem narodowym, objawem społecznym grasującym specyalnie u nas? Cóż mamy odpowiedzieć na argumenta obrońców naszych właścicieli realności, którzy dowodzą w publicznych broszurach (Peritus), że w Krakowie powinno się brać za mieszkanie złożone z 2 pokoi, czynszu miesięcznie 141 kor. czyli 1696 kor. rocznie?!

Nam się zdaje, że najwyższy czas wyjść z apatyi i zgnębienia i wziąć się z ufnością we własne siły do budowy własnych domów, przy równoczesnem dołożeniu wszelkich starań u czynników publicznych, aby złamać szalejącą u nas orgię wyzysku na materyałach budowlanych, a zwłaszcza na cegłach.

Wszak nam we Wiedniu wskazano pewną drogę! *A—r.*

Płace urzędnicze i położenie ekonomiczne urzędników w porównaniu z innemi warstwami społecznemi.

W sprawie powyższej przytaczamy szereg poglądów naukowych prof. dra Włodzimierza Czerkawskiego, zaczerpniętych ze skryptów z jego wykładów o „Skarbowości ogólnej i austryackiej".

Kwestya płac urzędniczych jest jedną z najtrudniejszych do rozwiązania ze stanowiska skarbowości, gdyż liczba urzędników ustawicznie wzrasta, ponieważ państwo chce rozszerzyć swój wpływ na jaknajwiększą liczbę spraw i osób, prócz tego zaś we wszystkich krajach, przynajmniej kontynentalnych, istniał w społeczeństwie prąd do obejmowania posad rządowych, prąd zaś ten tłómaczy się tem, że urzędnik ma zabezpieczenie na starość, a powtóre tłómaczy się to faktami historycznymi.

W państwie feodalnem urząd niwelował różnice urodzenia, w państwie absolutnem jedynie urzędnik był człowiekiem wolnym. Reminiscencye te działają dzisiaj wszędzie z wyjątkiem krajów anglo-saksońskich. Ta dążność ludności wpływa na to, aby liczbę urzędników powiększyć. Z drugiej jednak strony wzrastają nieustannie potrzeby społeczeństwa, urzędnicy więc, chcąc utrzymać odpowiednie stanowisko, domagają się powiększenia pensyi. Stąd wewnętrzna sprzeczność pomiędzy możnością zaspokojenia życzeń warstw urzędniczych i w kierunku finansowym i społecznym. Z jednej strony chce się, aby urzędników było jak najwięcej, z drugiej zaś, aby urzędy były jak najlepiej płatne, obu zaś żądań równocześnie zaspokoić nie można. Problem ten w różnych krajach rozwiązywano rozmaicie, czyniąc zadość już to jednemu, już też drugiemu żądaniu. W większej części państw starano się zadowolnić pierwsze żądanie. To doprowadziło do artyzmu Francya, gdzie urzędników jest bardzo dużo i bardzo źle płatnych. (Obliczają, że liczba funkcyonaryuszy państwowych wynosi tam 800.000). Na drugim biegunie stoi Anglia, gdzie urzędników jest jak najmniej, ale za to płaconych bardzo wysoko. (Tak n. p. we wojsku kapitan ma płacę o 1.000 K wyższą niż w Austryi jenerał, a w sądownictwie członek trybunału II. Instancyi ma pensyi 65.000 kor). Anglia bowiem wychodzi z założenia, że tylko ludzie zamożni będą mogli spełniać sumiennie swoje obowiązki, nie będąc od nikogo materyalnie zależni. Idea ta ze stanowiska interesów społecznych jest niewątpliwie lepsza, niż system kontynentalny, ale też tylko tam się da przeprowadzić, gdzie istnieją po temu odpowiednie warunki, gdzie mianowicie w społeczeństwie jest dość ludzi zamożnych, a zarazem przejętych poczuciem obowiązku względem ogółu, którzy za darmo będą mogli spełniać pewną część funkcyi społecznych. Gdzie tego niema, to przy całem przeświadczeniu o dobroci systemu, on przeprowadzonym być nie może.

Jeszcze na jedną trudność problemu płac urzędniczych należy zwrócić uwagę. Urzędnicy, jak już powiedziano, są źle płatni — o ile ich jest dużo — a należą do warstw, mających wyższe wymagania. Prócz tego zasadniczo przedstawiają się urzędnicy jakby zrównani z warstwami najzamożniejszemi t. j. kapitalistami, gdyż podobnie jak tamci pobierają stałą rentę, której wysokość nie zależy zupełnie od stanu gospodarczego społeczeństwa i wskutek tego wprowadza się pewien antagonizm między urzędnikami a resztą społeczeństwa. Kwestya ta jest znów nie do rozwiązania. Tak n. p. dla urzędników taniość produkcyi zawsze będzie przedstawiać się jako pożądana, z punktu widzenia zaś całego społeczeństwa rzecz przedstawiać się będzie zupełnie inaczej. Producent chce aby jego artykuł szedł w górę, a zato w danym razie będzie gotów nawet więcej za inne produkta zapłacić. Jest tu więc takie wzajemne powiązanie interesów warstw produkujących w społeczeństwie. Nawet stany liberalne są z tym rozwojem gospodarczym związane, bo dla lekarza, adwokata jest korzystniejszym ogólny wzrost produkcyi niż jej taniość. — U urzędnika ta solidarność z interesem społecznym jest uchylona przez to, że on ma wymierzoną stałą płacę. Jest to jeden z argumentów przeciwko zwiększeniu ilości urzędników, gdyż wtedy wzrasta ilość ludzi, którzy nieraz muszą się zwracać przeciw interesom społeczeństwa. Dlatego ludność niechętnie ponosi ciężary na rzecz urzędników, gdyż to uważa za rzecz, która właściwie wychodzi poza społeczeństwo. — Tę trudność kwestyi urzędniczej możnaby ominąć tylko o tyle, o ileby urzędnicy byli zaangażowani w samem gospodarstwie. Starano się to dawniej przeprowadzić w ten sposób, iż oddawano urzędnikom pewne opłaty z dochodów gospodarstw prywatnych. Kwestyę tę w Szwecyi urządzono w ten sposób, że pensya urzędnika składa się z 2 części: z pensyi stałej i z dodanego gospodarstwa. Niechęć ludności jest więc również jednym z czynników sprawiających, że niepodobna liczyć, aby znacznie większe fundusze niż dziś uchwalano dla urzędników. **Z drugiej zaś strony nie można stać na tem stanowisku, co dzisiaj większość państw, że płaci się urzędników gorzej niż jakąkolwiek pracę ludzką,** wskutek tego bowiem państwo nieraz mniej musi patrzeć na kwalifikacye kandydata, niż na to, aby on mógł pokryć koszta odpowiedniego utrzymania, a to oczywiście musi się odbić na administracyi państwowej. Przedewszystkiem odnosi się to do stanowisk t. zw. reprezentacyjnych (namiestnik, starosta i t. p.), przy których państwo i społeczeństwo wymaga pewnych wydatków.

To należy usunąć, jednak bez nadmiernego powiększania kosztów. Da się to przeprowadzić o tyle, o ile wynagradzanie urzędników będzie się daleko więcej różniczkować niż dzisiaj. Dzisiejszy system przynajmniej w Austryi, polega na tem, że urzędnicy otrzymują pensye według rangi. Jest to oczywiście niesprawiedliwe a to z dwu powodów. Przedewszystkiem zauważyć należy, że zupełnie inne wydatki będzie miał np. starosta, a inne urzędnik biurowy, w tej samej co starosta randze, gdyż taki starosta musi kilkakrotnie w roku urządzać przyjęcia reprezentacyjne, a nadto konieczną jest rzeczą, ażeby on mógł wejść w bliższy kontakt z ludnością; natomiast urzędnik biurowy ma tylko wydatki na swoją osobę, ewentualnie rodzinę, ale nie na swoje stanowisko. Niesłuszność ta jest usunięta, np. w Niemczech, gdzie np. Landrat ma trzy razy wyższą pensyę niż urzędnik biurowy w tej samej co on randze, z chwilą jednak, kiedy ten sam Landrat zaawansuje na stanowisko nie wymagające reprezentacyi, z tą chwilą dostaje on mniej niż przedtem, bo ta pensya nie była dla niego ale dla jego stanowiska potrzebna. W ten sposób może mieć administracya więcej ludzi zdolnych, może łatwiej utrzymać porozumienie z ludnością.

Wysokość pensyi ze względu na rangę jest niesłuszną i dlatego, że wydatki urzędnika w tej samej randze mogą być w różnych miejscach różne. To jest uwzględnione np. we Francyi, gdzie cały kraj rozdzielony jest ze względu na stosunki drożyźniane na 8 klas. Najwyższą pensyę przyznaje się urzędnikom tej samej rangi w miastach najdroższych, urzędnicy tej samej rangi znajdujący się w miejscowości

tańszej, pobierają pensye niższe. Częściowo jest to uwzględnione i w Austryi. Jednakże te różnice są nieznaczne, natomiast we Francyi urzędnik w pewnej randze znajdujący się np. w miejscowości zaliczanej do ósmej klasy ma pensyę $2^1/_2$ razy wyższą niż urzędnik tej samej rangi, znajdujący się w miejscowości zaliczonej do klasy trzeciej. Radykalniejsza reforma wyposażenia materyalnego urzędników polegałaby na uchyleniu prawa do emerytury i zamienieniu go w system przymusowego ubezpieczenia; nadwyżkę którąby przez tę zmianę powstała możnaby zużyć na polepszenie pensyi. Organizacya emerytalna ma bowiem wiele cech ujemnych. Przedewszystkiem urzędnik przechodzący na emeryturę materyalnie traci. Jestto kwota drobna, wskutek tego dla urzędnika wyższej rangi utrata jej jest obojętna, ale dla urzędników drobnych kwota ta może stanowić poważną cyfrę. Wskutek tego taki niższy urzędnik stara się pracować aż do końca życia. W ten sposób zmniejszenie pensyi, jakie za sobą musi pociągnąć system emerytalny, staje się wyzyskiem warstw urzędniczych najniższych na rzecz wyższych. Istnieje więc organizacya do pewnego stopnia antysocyalna. Drugą cechą ujemną tego systemu jest, że państwo zabezpieczając urzędnikowi przyszłość wyzyskuje go za to, bo każe mu robić za pieniądze mniejsze niż w jakiemkolwiek gospodarstwie prywatnem. Korzysta tu państwo z tego usposobienia większej części ludzi, którzy wolą mieć pewność przyszłości choćby miernej, niż wysilać swój mózg i energię i oprzeć się na sobie. Objaw to dla życia społecznego wielce niepożądany. Gdyby zamiast emerytury było ubezpieczenie przymusowe, coby w praktyce na jedno wyszło, to kosztowałoby to taniej przynajmniej o połowę, drugą zaś połowę możnaby obrócić na polepszenie bytu urzędników. Tańsze zaś byłoby ubezpieczenie przymusowe w towarzystwach prywatnych dlatego, gdyż w towarzystwach takich wkładki się kapitalizują, przy emeryturze zaś wkładki te, o które jest mniejsza pensya, muszą w drodze zwykłego dodawania utworzyć odpowiedni kapitał.

O sporządzaniu i [illegible] i zeznań do podatku osobisto-dochodowego.

Zbliżający się termin wymiaru podatku osobisto-dochodowego zniewala nas do pouczenia naszych Czytelników o ważności przedkładania zeznań (fasyi) do tego podatku i sposobie ich układania tak, aby każdy, kto ten podatek opłaca, zapobiedz mógł niesprawiedliwemu wymiarowi.

Otóż władza podatkowa, przygotowująca materyał do wymiaru podatku, nie jest obowiązaną dochodzić z urzędu pewnych takich okoliczności, które mogą wpłynąć na niższy wymiar podatku. Odnosi się to zwłaszcza do opłacanych odsetek od długów, premii asekuracyjnych i t. d. Władza podatkowa ma jedynie obowiązek przypomnieć każdemu, czyj dochód przekracza 2.000 koron rocznie, o obowiązku przedłożenia zeznania i wezwać go, aby to uczynił w pewnym terminie z tym skutkiem, że w razie nie uczynienia zadość wezwaniu, lub przedłożenia fasyi po terminie, wymiar podatku nastąpi z urzędu bez względu na przedłożone po terminie zeznanie.

Takie indywidualne wezwania obowiązana jest władza wystosować do podatników dopiero po 31. stycznia. Od 1. stycznia do końca tego miesiąca, w t. zw. terminie ogólnego wezwania (zapomocą publ. obwieszczeń) do omawianych zeznań, ma każdy albo pisemnie na przepisanym formularzu, albo ustnie do protokołu w biurze c. k. Administracyi podatków, zeznanie swoje przedłożyć. Gdyby tego nie uczynił, jest obowiązaną władza podatkowa, jak to wyżej wspomniano, wezwać go (przy dochodzie ponad 2000 K) indywidualnie do fasyi. Należy zatem już w styczniu zeznanie przedłożyć, a gdyby ktoś zaniedbał, należy to uczynić najpóźniej w terminie w indywidualnem wezwaniu oznaczonym.

O ile czyj dochód 2000 K nie przekracza, ma aż do chwili wymiaru podatku czas zeznanie przedłożyć, ponieważ atoli dzień wymiaru jest nieznany, zdarzyć się może, że ktoś dopiero po wymiarze fasyę przedłoży. Ażeby tej ewentualności uniknąć, należy już w styczniu, a najpóźniej w pierwszej połowie lutego sprawę załatwić. Tutaj zwraca się uwagę emerytów i wdów, pobierających pensye wdowie, którzy 2.000 K dochodu nie mają, że we własnym interesie fasyę przedłożyć powinni aby nie zaniedbać sposobności wykazania Władzy podatkowej potrąceń, o których niżej mowa. Jeśli bowiem Władza podatkowa dokonuje wymiaru podatku bez fasyi — czyli z urzędu — natenczas przyjmuje za podstawę wymiaru ten dochód, który wykaże Kasa filialna lub Urząd podatkowy, — nie potrąca zaś z niego żadnych rozchodów — gdyż kontrybuent sam ich nie wykazał.

Do sporządzenia zeznania należy bezwarunkowo użyć formularza urzędowego, którego dostarcza biuro podawcze Administracyi podatków. Formularz ten należy wypełnić według odpowiednich dla każdego rodzaju dochodu rubryk. Z każdego rodzaju źródeł musi być dochód osobno zeznany, a więc osobno dochód z posiadłości gruntowych, osobno dochód z budynków, osobno dochód z płac służbowych i t. d. Na drugiej stronie zeznania należy wyszczególnić potrącenia stosownie do rubryk. Nie widzimy potrzeby omawiania poszczególnych rodzajów dochodu i potrąceń, gdyż rzeczy te w formularzu są wyjaśnione i wobec obowiązywania ustawy od 12 lat są zapewne naszym Czytelnikom znane. Zwracamy tylko uwagę na to, że kto żąda potrącenia procentów od długów, musi postarać się o dowody w formie kwitów, planów amortyzacyjnych, poświadczeń itd., gdyż bez takich dowodów komisya nie może uwzględnić potrąceń. W braku takich dowodów należy wymienić wierzyciela i podać jego miejsce zamieszkania. Co do premii asekuracyjnych na życie, wolno potrącić 200 K, jeżeli płacący podatek sam jest tylko ubezpieczony, a jeżeli także żona lub dzieci, wolno potrącić najwyżej 400 kor. O ile nb. ktoś płaci niższą premię niż 200 K względnie 400 K, nie może potrącić więcej, jak faktycznie płaci. Dalej należy podać ilość członków rodziny, jakich się ma na utrzymaniu, według stanu z dnia 1. stycznia 1910 t. j. dzieci, wnuków, zięcia, synowę, teściów, rodziców (ojczyma i macochę) itd., a to w celu uzyskania ewentualnej zniżki podatku. Wreszcie należy wyraźnie postawić we fasyi prośbę o przyznanie zniżki z §§ 173 i 174 i wyszczególnić dokładnie okoliczności, które prowadzenie gospodarstwa domowego szczególnie utrudniają, jak np. nadzwyczajne wydatki z powodu wychowywania lub kształcenia dzieci, utrzymywanie niezamożnych familiantów, choroby, zadłużenie, nadzwyczajne nieszczęśliwe wypadki, jak szkody poniesione przez kradzież, pożar, dalej odbycie ćwiczeń wojskowych itd.

Wyszczególnienie tego rodzaju okoliczności jest dla tego konieczne, że komisya szacunkowa na ich podstawie może (ale nie musi, zależy to od jej swobodnego uznania) obniżyć stopę podatkową o 3 stopnie. Komisya nie jest obowiązaną z urzędu dochodzić takich okoliczności, kto zatem zaniedba fasyę przedłożyć i tam je wyszczególnić, nie może mieć żalu do komisyi z powodu wysokiego podatku.

O ileby ktoś z naszych Czytelników miał podstawy do tego rodzaju zniżki podatku, prosimy, by uwiadomił o tem Związek ekonomiczny i podał swoje imię, by wybrani członkowie komisyi mogli czuwać nad tem, aby go nie pokrzywdzono.

Fasyę należy w końcu zaopatrzyć datą i podpisać własnoręcznie.

Co do sposobu zeznawania dochodu, to przy dochodach zmiennych (np. z gruntów, przedsiębiorstw, z poborów służbowych wypłacanych na akord, dziennie lub tygodniowo) należy je zeznać według przecięcia z lat 1907, 1908 i 1909. Natomiast stałe dochody (np. z budynków, kapitałów, poborów służbowych) należy podawać według kwoty z r. 1909. Według tych samych zasad należy obliczyć potrącenia. Ażeby uniknąć nieporozumień, należy pobory służbowe (także i odnośne potrącenia, jak stemple, taksy, fundusz emeryt., kasa chorych itd.) obliczyć według listy płatniczej i wstawić do fasyi. O ile ktoś ma na płacy kondykt, może potrącić tylko procenta, ale nie może potrącać amortyzacyi długu. Należy zatem odnośny plan amortyzacyi długu przedłożyć. Potrąceń z płacy z tytułu zaliczek na płacę potrącać nie można. Co do kosztów przeniesienia urzędnika, to są one potrącalne, jeżeli przeniesienie nastąpiło na własne koszta przy awansie lub w drodze dyscyplinarnej, natomiast koszta przesiedlenia się, które nastąpiło na własną prośbę, nie są potrącalne. Okoliczność tę należy atoli podnieść w celu uzyskania zniżki z § 174 ustawy o bezp. pod. osob., o której wyżej była obszerniej mowa.

Mamy nadzieję, że Czytelnicy z tych paru uwag skorzystają i nie zaśpią własnej sprawy, lecz najpóźniej do 8. lutego każdy swoją fasyę przedłoży.

Szkolnictwo w Galicyi w porównaniu z czeskiem.

(Ciąg dalszy).

Podobne jak u nas wyłączne zakładanie gimnazyów i szkół realnych jest zapewne potrzebne dla państwa, aby zyskać odpowiednią ilość funkcyonaryuszy publicznych, dla kulturnego rozwoju naszego kraju jest jednak za forsowne i w rezultacie nawet szkodliwe. Stąd wyrabiają się stosunki naprężone, pozbawione spokoju i równowagi, stąd wynika wiele egzystencyi spaczonych i zwichniętych — na co jednak dotąd zamało u nas zwracano uwagi. Niezamożność kraju niedozwala wielu ukończonym uczniom szkół realnych udawać się na politechnikę, stąd szkoły realne chybiają często celu, gdyż procent ludności zamożnej w stosunku do niezamożnej jest u nas kilkakroć mniejszy niż w innych krajach. Tem też tłumaczyć należy nieznaczną stosunkowo frekwencyę w naszych szkołach realnych i większy pęd w stronę gimnazyów.

Nader rzadko bada się u nas układ nasz społeczny, niewielu zna układ ten z dat faktycznych — niewielu też zdaje sobie sprawę z tego, jak nieodpowiednim jest system naszego szkolnictwa w stosunku do opuszczenia i niezmiernego ubóstwa naszego kraju, ile ofiar i rozbitków wydają nasze gimnazya i szkoły realne, ile jednostek połowicznych, niedokończonych, niefundowanych ani moralnie ani materyalnie — jednostek, które sobie w życiu rady dać nie umieją, które łapczywie ubiegają się o posady szablonowe, mechaniczne, dławiące indywidualność jednostki, a to w tym celu, aby tylko uniknąć dalszych wysiłków, których nadmierna liczba w czasie studyów gimnazyalnych i uniwersyteckich aż nadto wystarczyła do zmrożenia młodych dusz i serc, tak nieraz zdolnych i tak wartościowych. Jak częste są u nas jednostki, które zmuszone okolicznościami imają się zajęć zupełnie nieodpowiadających ich skłonnościom i zdolnościom. Ilu jest u nas prawników, którzyby najchętniej byli profesorami; ilu prawników, których zdolności indywidualne powoływałyby raczej na lekarzy; ilu — pytamy się — księży poszło w ten zawód bez powołania, a ilu profesorów i lekarzy wolałoby raczej pracować w urzędzie? U wszystkich zaś tli się tajemna tęsknota za lepszą podstawą, za większem polem praktycznego działania, wszyscy widzą i czują, że to co jest, jest niewystarczające, że trzeba działać podwójnie, potrójnie, aby tylko nadążyć innym; wszystkich gnębi ogrom zadań, jakie nas otaczają.

Niepokój i niezadowolenie rozsiadły się w duszach naszej inteligencyi, której u nas trudno działać i której u nas trudniej niż gdzieindziej w państwie spełniać swe obowiązki z powodu niedostatecznej organizacyi urzędów, zamałej ich liczby, niedostatecznej obsady itp., co powoduje przeciążenie pracowników i szybkie ich zdzieranie się.

Wrodzony zmysł polityczny ludności, wykształcony w ciężkich przejściach, zwarzony niepowodzeniami w przeszłości, wywołanemi wysokiem zaniedbaniem kraju i brakiem stąd podstawy do wszelkiej poważniejszej akcyi — rozdwoił istotę naszej ludności. Wielu inaczej myśli, a inaczej mówi, a działa zbyt często jak musi, a nie jak chce.

Stąd wielu u nas jest niezadowolonych i zniewolonych przez stosunki do obowiązków obcych ich duszom, wielu przez zbyt forsowną drogę kształcenia się o głodzie i chłodzie marnuje i zamyka swój rozwój jeszcze przed wyjściem w świat — poruszając się następnie automatycznie, bez woli własnej i wielu u nas nie może nabyć i rozwinąć swej indywidualności, pozostając biernym, służbistym a bez treści, w ramach pozoru i szablonu, bez inicyatywy i bez ambicyi, podczas gdy w innych krajach nawet chłopi i robotnicy zachowują i rozwijają swą indywidualność. Mnóstwo jednostek jest u nas nienormalnych w uczuciach i pożądaniach, nie mogąc całe życie dojść do równowagi. Dość wskazać na wielką ilość urzędników palących tytoń nałogowo, aż do zupełnego zwędzenia się, dość wskazać na typy nierzadkie, które wygłodniały za młodu, całe życie jedzą nienormalnie i łapczywie, ciągle gnane myślą, że muszą się najeść do syta, i tem wyłącznie zajęte. Najcharakterystyczniejszem zaś jest niedostateczne ze szkół naszych przygotowanie do życia, objawiające się w powszechnej nieudolności ekonomicznej, czego objawem niezmierna skłonność do zadłużania się, co jest wprost nagminną chorobą naszego kraju. Dużoby można pisać, co w skład tej skłonności wchodzi i wśród czego się ona rozwija. Niewątpliwie w pierwszym rzędzie oddziedziczona po szlachcie kultura narodu wybujałego w uczuciach i fantazyi, nieopatrzność i uśpiona w długim dobrobycie zdolność przewidywania i przezorność. Pewna zbytnia miękkość charakteru i uczuciowość, brak hartu dziedzicznego i powszechna stąd słabość w rozlicznych objawach — oto niewątpliwie główniejsze przyczyny pierwotne tej powszechnej u nas skłonności do zadłużania się, system zaś szkolnictwa naszego dodaje swoje: Męczy przeważną ilość jednostek, wysila anormalnie i unieudolnia do reszty.

Tych jednostek, które obronnie przechodzą te stosunki — nie wiele.

Stąd system szkolnictwa danego kraju jest najważniejszym w nim problemem dla jego rozwoju i przyszłości, ważniejszym niż koleje, nafta, węgiel, handel itp. albowiem ogarnia on całą ludność w kraju, a od elementarnego i jakiegobądź fachowego wykształcenia nikt się dziś uchylać nie może, kto nie chce być wyrzuconym za nawias kultury i być jej przymusowym posługaczem a nie uczestnikiem.

Czyż — zapytać się musimy — u nas nie zdają sobie sprawy z ważności szkół fachowych i szkół średnich niższych aniżeli wyższe gimnazya i szkoły realne? Czyż — pytamy dalej — nie zdają sobie u nas sprawy z tak niezmiernie dla naszego społecznego rozwoju doniosłej kwestyi, że ten jednostronny system szkolnictwa u nas, oparty na samych prawie gimnazyach i szkołach realnych jest nieodpowiedni do stopnia zamożności naszego kraju i że porywa wiele jednostek ku żmudnej a marnej przyszłości, rozrywając najczęściej prawie zupełnie węzły rodzinne między tymi pionierami naszej przyszłości a ich rodzicami i rodzeństwem?

(C. d. n.)

KONKURS.

Towarzystwo prawnej ochrony podatników w Krakowie **przyjmie emerytowanego urzędnika skarbowego, biegłego w sprawach administracyjno-skarbowych, do prowadzenia biura.**

Zgłoszenia z podaniem warunków oraz o bliższe informacye należy nadsyłać najpóźniej **do 5. lutego** na ręce wiceprezesa **Wp. Adama Wiśniewskiego, Kraków, c. k. Towarzystwo rolnicze.**

Aby wykluczyć liczne nadużycia, które w rezultacie przynoszą szkodę Związkowi, prosimy Członków jak najusilniej, aby przy zakupnie za opustem legitymowali się **zawsze** okazaniem legitymacyi, względnie książeczki poborowej!!!

Wydział.

Zwracamy uwagę na zestawienie uzyskanych przez Związek zniżek cen na szóstej stronie tekstu.

ZESTAWIENIE

ZNIŻEK CEN UZYSKANYCH PRZEZ ZWIĄZEK EKONOMICZNY.

*** Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie).**

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
* **Mięso:** Wołowina . . . . „ . . . . Polędwica wołowa . „ „ . Cielęcina . . . . Wieprzowina . . . Polędwica wieprzowa UWAGA. Wieprzowinę sprzedają tylko jatki pod l. 3 i 4.	tylne mięso 1 K 20 h przednie . 1 K 12 h w całości . 1 K 60 h w części . 1 K 70 h z dyszka . 1 K 32 h . . . . . 1 K 52 h . . . . . 1 K 60 h	**Jatki Związku** 1) plac Jabłonowskich 2) ulica Asnyka 3) plac Wielopole 4) Nr. 19 w jatkach dominikańskich
* **Towary korzenne** i kolonialne, delikatesy	6% opustu (z wyjątkiem cukru)	**Jawornicki** w Rynku Linia A-B.
Mąka i krupki.	3% opustu	**Rutkowski** ul. Szczepańska 11.
Pieczywo bułki i chleb	12% opustu	1. Leon **Bałuk** Szewska 12, Senacka 6, Mostowa 12, Garbarska 12 2. Bolesław **Broszkiewicz** ul. Sławkowska 3 (Hotel Saski) — Floryańska 3, Szpitalna 21, *Podgórze*: Rynek 13. 3. Jan **Kwiatkowski** Mały Rynek 5, róg Karmelickiej i Rajskiej w handlu M. Ogieńskiego
* **Wino** i napoje wyskokowe	10% opustu	**Jawornicki** Rynek.
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31/8. — 14 h. od 1/9. do 30/9. — 15 h. od 1/10. do 31/3. — 16 h. za cetnar cłowy	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Nafta	o 2 hal. na litrze niżej cen zwyczajnych	**R. Ditmar** plac WW. Świętych 10.
Lekarstwa	20% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod **„Złotym słoniem“** A. Bartmański i Ska Grodzka 22. **Wincenty Grabowski apteka** ulica Dietlowska L. 76. **Apteka pod „Aniołem“** H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 69.
Bielizna galanterya itp.	6% opustu (z wyjątkiem kapeluszy Habiga, kaloszy rosyjskich i obuwia amerykańskiego)	**A. Skórczewski i Polakiewicz** ul. Floryańska 13.
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Krajowe wyroby wszelkie: Płótna, sukna, bielizna, koce, kilimy, wyroby koszykowe, ubrania dziecinne, zabawki, papier listowy, perfumerya, mydła, szczotki itp.	10% opustu od towarów własnych 5% opustu od towarów komisowych	**Bazar krajowy** Rynek, róg ul. Brackiej.
Konfekcya damska	10% opustu od sprzedaży metrowej i kapeluszy 5% od gotowej konfekcyi i wykonanej w pracowniach (z wyjątkiem płócien, bielizny stołowej, perkali i rękawiczek)	**Henryk Schwarz** ul. Grodzka 13 j. w. i.
Suknie damskie	10% opustu.	Pracownia **„Antonina“** ul. Mikołajska 11.
Ubrania męskie	10% opustu lub dogodny kredyt	**Filipkiewicz i Ska** Floryańska 57.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**R. Ditmar** Rynek 22.
Meble i wyroby tapicerskie	przy zakupnie gotówką 10% opustu przy robotach tapicerskich 5% opustu	**Kajetan Dudziak** ulica Floryańska 36.
Srebro prawdziwe złote wyroby i inne towary	5% opustu 10% opustu	**M. Jakubowski** Sukiennice 26—27 naprzeciw Ratusza. **Karol Czaplicki**, jubiler plac Maryacki pod „Murzynami“
Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p.	10% opustu	mechanik i optyk **K. Zieliński**
Artykuły pisemne i galanteryjne oraz **we filii** lalki i zabawki dla dzieci	10% opustu	**Janeczek & Ziembicki** Rynek gł. 8 i **filia** plac Maryacki 2.
Obuwie	5 % opustu	**G. Werner** ulica Szewska 17.

Dla P. T. Członków „Związku ekonom. Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.



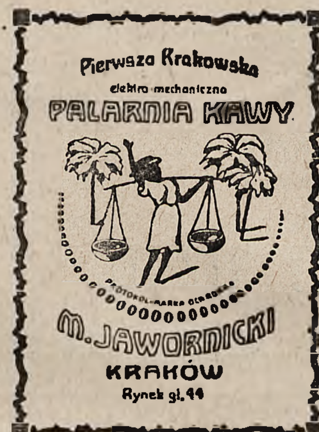
M. Jawornicki

Dom Handlowy * założony w r. 1850

Kraków, Rynek gł. 44, Linia A-B

poleca:

Wielki skład wszelkich towarów kolonialnych



Kawy surowej i palonej najnowszym i najlepszym sposobem zapomocą „gorącego powietrza“ w wielkim wyborze — po cenach najniższych.

Herbaty chińskie, ceylońskie i indyjskie

z ostatniego zbioru, wyborne w smaku i zapachu, bardzo dobrze naciągające, w mieszaninach angielskich, w paczkach zaopatrzonych protokołowaną marką ochronną.

Wina Bordeaux białe i czerwone, Wina górno-węgierskie (hegyalajskie). Koniaki franc. kuracyjne. Starki odstałe gładkie. Rumy, Araki, Rosolisy i Likiery w różnych gatunkach i cenach.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonom. Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Mleczarnia katolicka

ul. Długa L. 6.

Dostarcza codziennie świeżego mleka, śmietanki słodkiej i kwaśnej, masła, jaj i t. p.

Mleko pochodzi z dóbr Zatorskich: masło z Rybnej, z Górki i z Chłopic.

Ceny obecne:

Mleko słodkie, niezbierane,	1 litr po	22 hal.
Śmietanka	„ „ „	64 „
Kwaśna śmietana . . .	1/4 litra „	24 „
Śmietanka kremowa . .	1 litr „	1·80 „
Masło z Rybnej i z Górki	1/4 klgr.	96 „
Masło z Chłopic . . .	1/4 klgr.	1·— „
Jaja — sztuka po		0·10 „
„ 1/2 kopy — sztuka		0·09 „

JÓZEF FLAKOWICZ

W KRAKOWIE, ULICA ZWIERZYNIECKA L. 18.

CENNIK

według którego obowiązuję się liczyć Członkom Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli za dostarczone obuwie i ich naprawę:

Kamaszki męskie ze skóry Box czyli Oscaria I a . . .	K 14·—
„ „ „ „ Chevreaux	„ 17·—
„ „ „ „ „ lakierowe	„ 18·—
„ „ „ „ lakierowej francuskiej cielęcej	„ 17·—
Zelowanie, obcasy i drobne naprawki	„ 2·40
„ „ „ „ szyte	„ 3·20
Obcasy same	„ —·80
Podszycie ze skóry Oscaria	„ 7·—
„ „ „ Chevreaux	„ 8·—
„ „ „ „ lakierowej	„ 10·—
„ „ „ francuskiej „	„ 9·—
Buciki damskie ze skóry Oscaria I a	„ 11·—
„ „ „ „ Chevreaux	„ 15·—
„ „ „ „ „ lakierowej	„ 17·—
„ „ „ „ francuskiej „	„ 16·—
Półbuciki „ „ „ Oscaria I a	„ 8·—
„ „ „ „ Chevreaux	„ 10·—
„ „ „ „ „ lakierowej	„ 11·—
„ „ „ „ francuskiej „	„ 10·—
Zelowanie, obcasy i drobne naprawki	„ 2·—
„ „ „ „ szyte	„ 2·60
Obcasy same	„ 0·60
Podszycie ze skóry Oscaria I a	„ 4·—
„ „ „ Chevreaux	„ 5·—
„ „ „ „ lakierowej	„ 6·—

Powyższe ceny rozumią się za obuwie sznurowane lub zapinane; z gumami o K 1·— niżej.
Obuwie szyte o K 2·— wyżej; obuwie jasne o K 1·— wyż
Obuwie dziecinne zależnie od wielkości — jak najtaniej.

Odpowiedzialny redaktor: **Feliks Świątkowski.** **Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie,** pod zarządem A. Szyjewskiego.
Wydawca: Związek ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie.